

(...) A tu w Polsce Kardynał Stefan Wyszyński mówił: ...gdv idzie o prawo zrzeszania się ludzi, to nie jest to prawo nadane przez kogoś, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszone. Nadane jest to prawo przez Stwórcę, który uczynił człowieka istotą społeczną. Od Stwórcy pochodzi społeczny charakter dążeń ludzkich, potrzeba zespłania się i jednocze-

nia jednych z drugimi" (Przemówienie z dnia 6 lutego 1981 r.).

W podobnym duchu wypowiedziałem się w styczniu 1981 roku w czasie audiencji udzielonej Delegacji "Solidarności", której towarzyszył również Delegat rządu polskiego do stałych kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską. (...)

JAN PAWEŁ II fragm. homilii z Katowic 20.06.83r.

TYGODNIK WOJENNY

NSZZ *Solidarność*



7-07-83

JESTEŚMY

Teksty Ojca Św. nie wymagają komentarza. Powiedział to, co chciał powiedzieć, w sposób prosty i zrozumiały. Taka też była nasza reakcja, czytelna i jasna. Po półtorarocznym zaduchu stanu wojennego naradę zaczętną świeżego powietrza, które teraz starczy na długo, wzbogacić się o nowe wartości. Ważne było nie tylko to, że Papież mówił do każdego z nas, ale i to żeśmy Go razem wysłuchali, widząc i czując siebie nawzajem. Ten kontakt jest naszą wspólną zdobyczą, a zarazem stanowi porażkę dyktatury.

Spróbuje spojrzeć na siebie tak, jak nas widzi i opisuje oficjalna propaganda. A więc, z jednej strony mamy kilkudziesięciu bankrutów politycznych w konspiracji, izolowanych, bezradnych. Wokół nich kilkuset sfrustrowanych intelektualistów, którzy wszystko zawdzięczają Polsce Ludowej, a teraz na nią, plują, bo nie wyszły im kariery w "Solidarności". No i nieliczne bandy rozwydrzonych wyrostków, palących samochody, rozbijających witryny, napadających na ZOMO, a inspirowanych przez tych ukrytych prowodyrów.

Z drugiej strony są zdrowe siły: partia, wojsko, MO, SB, PPRON, OKON, rady od kultury i inne, służbne związki, tacy dziennikarze i aktorzy itp. itd. Wie o doli dokładnie ile tego jest, ale to wszystko (szczególnie parkia) krzebnie, staje na nogach.

Pośrodku jest, w gruncie rzeczy, stado baranów, stanowiących skądinąd lud pracujący miast i wsi.

W zasadzie wiemy, że jest to obraz fałszywy, ale wiemy to w różnym stopniu. Każdy z nas, zalewany bez przerwy nachalną propagandą, zadaje sobie czasem pytanie: czy przypadkiem ja i tych kilku moich kolegów nie stancimy ostatnie w kraju grupy uważającej się za "Solidarność"? A dla niektórych taki punkt widzenia zaczyna się stawać wygodny, tłumaczy, rozgrzesza...

I oto przechodzi kilka dni, kiedy miliony ludzi nagle się widzą, nawzajem. I stwierdzamy, że jesteśmy ci sami co w czasie poprzedniej wizyty, ci sami co w Sierpniu i późniejszych wydarzeniach. I choć doświadczenia sprawiły, że nie jesteśmy już teraz tacy sami, to nadal domagamy się tego samego, uznajemy wadliwą wartość, potrafimy się porozumieć. Półtora roku mozolnej pracy rządowych propagandystów idzie na marne. Nie rozczarowaliśmy się do "S", naszymi przywódcami są w dalszym ciągu Wałęsa i Bujak. Naradę przyswoił sobie dawną zasadę NIC O NAS BEZ NAS i nie zamierza od tego odstąpić. Ocenia się, że 12 mln ludzi bezpośrednio uczestniczyło w spotkaniach z Ojcem Św. A wystarczyło 5 minut być w tym zgromadzeniu, żeby wszystko zrozumieć, żeby mieć jasny obraz stanu ducha i nastrojów społeczeństwa polskiego w 83 r.

Naturalną rzeczą kolejną jest pytanie: co dalej? Na pozór nic się nie stało. Wszyscy zostali na swoich miejscach. Kilkanastu mln rąk wyciągniętych w gestie zwycięstwa nie zrównoważy siły ognia dywizji Układu Warszawskiego. Ale przecież powiedzenie Stalina: "Papież? A ile on ma dywizji?" świadczy o głębokim niezrozumieniu procesów społecznych. Siła dywizji pozwala załatwić wiele konkretnych spraw w tym wypadku utrzymać władzę, ale też ściśle wyznacza jej granice. W ten sposób udało się juncie opanować sytuację już 13.12 i po półtora roku jest dokładnie w tym samym miejscu. Zmiany, jeśli nastąpiły, to tylko na jej niekorzyść. Nie powiedz się program upodlenia i atomizacji społeczeństwa. A władza jakby już wyczerpała swój repertuar. Mogłaby jeszcze energiczniej pałować i może to zrobić, ale w ten sposób przynależałoby się do fiaska półtorarocznego wysiłku. Teraz, po wizycie papieskiej, trudno udawać, że jest inaczej. W dodatku zobaczyli to wszyscy. Wschód i Zachód

wiedza, dziś doskonale, jakie są aktywa i pasywa każdej ze stron. Ta świadomość właśnie stanowi porażkę władzy opierającej się w dużym stopniu na biefowaniu. Robi to ona dalej. Nie zdążyli ludzie wrócić do domów, a już usłyszeli od Urbana, że niesłusznie wystąpienia uzyskali nikłe lub żadne poparcie - nie było więc tego, co wszyscy widzieli i w czym brali udział. Ale władza musi z wizyty zrobić swój sukces, aby usprawiedliwić się w oczach sojuszników zagranicą i wrogów we własnych szeregach.

Trudno określić przebieg dalszych wydarzeń, należy jednak stwierdzić liczące się przesunięcie w układzie sił. Bo siły w polityce to nie tylko materia, ale i idea, która staje się siłą, materialną, kiedy opowuje masy - tego uczyli nota bene klasycy marksizmu, i tu z całą pewnością mieli rację. BK

WYZWANIE

W trakcie wizyty Ojca Św. każdy mógł wyraźnie zobaczyć jak wygląda Polska prawdziwa. Myślę jednak, że nie tyle ważne jest kolejne wyzwanie, iż cele społeczeństwa są inne niż cele władzy i że społeczeństwo nie ulega zniewoleniu, ile zastanowienie się, jakie wnioski praktyczne płyną dla nas z wizyty Papieża. Warto tu wskazać najważniejsze kierunki koniecznych rozmyślań.

Wydaje się oczywiste, że nie ma innego wyjścia z polskiego pata jak realizacja wskazań Społecznej Rady Prymasowskiej z lutego 82r. czyli uwolnienie uwolnionych, przywrócenie pracy wyrzuconym, pluralizm w ruchu związkowym. Bez spełnienia tych warunków wiadza nie może liczyć na żadne współdziałanie ze strony społeczeństwa. Zauważmy, że po wielu miesiącach krzywd i zbrodni stanu wojennego, w sytuacji narastających aspiracji wzdolności i niepodległościowych, a także frustracji młodzieży, przystanie na propozycje rady prymasowskiej oznacza daleko idący kompromis z naszej strony. Szkonuł jednak w tym, że ruch należał do władzy, a trudno liczyć na to, że zrobi ona to, czego nie chce od 13 grudnia 81.

Najprawdopodobniej więc władza będzie tkwić na starych pozycjach. Czy oznacza to jednak, że "S" nie powinna niczego zmieniać w swoim postępowaniu? Wydaje się, że nie ustępując ze sformułowanych wyżej podstawowych warunków ugody społecznej, "S" musi poszukać nowych form aktywności, działania. Myślę tu głównie o wypracowaniu koncepcji politycznej państwa polskiego lat 80-90, o zakresie jego suwerenności, o stosunkach politycznych z krajami ościennymi, o sposobach i drogach dojścia do założonych celów. I to jest pierwsze wyzwanie, jakie płynie z wizyty Jana Pawła II. Drugie zaś, to wokół jakich wartości ma gromadzić się masowy i jawny ruch młodzieżowy. Może wokół hasła pacyfistycznych, pokojowych?

Oczywiście, nadal pozostają w mocy dotychczasowe formy działania "S", zwłaszcza wszelkie inicjatywy w zakładach pracy i przedsiębiorstwa, wyjątkowo mają ogromne znaczenie. Myślę również, że pożyteczne byłoby, gdyby TKK "S" wspólnie z Wałęsą, a także przedstawicielami innych central związkowych, może łącznie z reprezentantami środowisk twórczych i ogłosił publicznie warunki ugody społecznej, traktując to jako pierwszy krok do zgody z władzą, w myśl apeli, tylnokroć powtarzanych przez Papieża podczas Jego pielgrzymki do Ojczyzny. Komentarz

Szacunkowa ilość uczestników spotkań z Papieżem, bez witańców Go na trasie (wg źródeł kościelnych): Ogódm-9-12 mln; Kraków-2,5 mln (łącznie z Nowa Huta); Częstochowa-2,5; Katowice-1,3; Warszawa-1; Poznań-1; Wrocław-1,2; Św. Anna-600 tys.; Niepokalanów-0,5 mln.

PAPIEŻ DO MŁODZIEŻY

"...Czuwam! Jakże dobrze, iż w apelu jasnogorskim znalazło się to słowo. (...) Co to znaczy: "czuwać"?"

To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zaguszam, i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a zło staram się poprawiać, przewycięszając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abymy tolerowali zło, abymy łatwo się z niego rozgrzeszali. Właższca, jeżeli tak postępują inni.

Moi Drodzy Przyjaciele! Do Was należy położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji - zapórę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!

Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogroju apostołom: "czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie" (...)

Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam - to znaczy miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa między-ludzka solidarność.

Wobec Matki Jasnogorskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dał mi Ródzacy, w tym również Młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Trudno byłoby mi tutaj wymienić wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwieczonych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny. Wy wiecie o tym lepiej ode mnie. Do mnie tylko dochodziły sporadyczne wiadomości.

Niech to dobro, które wyzwoliło się w tyłu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. (...) Moi Młodzi Przyjaciele, wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc, pragnę Wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektywy na przyszłość - może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat.

Chociaż nie jestem wśród Was na co dzień, jak bywało przez tyle lat dawniej - to przecież noszę w sercu wielką troskę, wielką, ogromną, troskę o Was. Właśnie dlatego, że "od was zależy jutrzejszy dzień".

Modlę się za Was codziennie. (...) CZĘSTOCHOWA 18.06

DWA DNI W WARSZAWIE

16.06

Ludzie na całej trasie przejazdu oczekiwali Papieża od 14.00. o 16.00 tłumy ludzi stały po obu stronach Krak. Przedmieścia, towarzysząc wysiłkom służby porządkowej, która starała się (skutecznie) wyeliminować MO, a przynajmniej usunąć ją z pierwszych rzędów. Oklaskami przywitano usunięcie "aktywistów" partyjnych, z biało-czerwonymi opaskami na rękawach, którzy próbowali utworzyć własny kordon. Owacjami powitano pielgrzymów z Gdańska, którzy idąc z warty, grupa mieli uniesione ręce, w geście V. Na bramie ASP i UW transparenty z datą wizyty (solidarnościowe litery). Studenci mieli własny transparent: "Uchroń nas od nienawiści". Moment przejazdu Papieża był połączeniem radości, uniesienia i jakiegoś szoku, przerażenia tym, co władze przedstawiły jako środki bezpieczeństwa. Komandosi w czarnych okularach z karabinami skierowanymi w tłum, filmujący wszystkich. Po przejeździe Papieża, prawie wszyscy ruszyli w stronę Pl. Zamkowego. MO byskawicznie utworzyła parę kordonów, starając się nie przepuścić tam ludzi. Gdy mordercy zostały przerwane, ulice przegrodzono budami. Msza w Katedrze poświęcona była pamięci Prymasa Tysiąclecia, Stefana Wyszyńskiego, o którym Papież powiedział w homilii: "...prosimy Króla wieków, aby nic nie zniszczyło tego głębokiego fundamentu, jaki dany Mu było założyć w duszy Ludu Bożego na całej polskiej ziemi."

Wracającego z kościoła Jezuitów Papieża przywitał no potężnym okrzykiem "Solidarność" skandowanym na przemian z "Niech żyje Papież". Natychmiast utworzył się pochód - kilkadziesiąt tys. ludzi ruszyło w stronę Nowego Świata. Takiej manifestacji Warszawa nie widziała. Jednocześnie, śpiewający i skandujący w porządku i z dyscypliną, tak jak mogły wyglądać nasze pochody i majowe czy 31 sierpnia, gdyby nie interwencja MO. Skandowano: "Tu jest Polska", "Lech Wałęsa", "Nie ma wolności bez Solidarności", "Zbyszek Bujak", "ZOMO do pracy", "Amnestia". Dom partii był otoczony przez ZOMO w kaskach, z tarczami, MO zamukała drogę w stronę Pl. Trzech Krzyży, skandując "Bez prowokacji!" "Demon-

nstracja pokojowa" pochód skręcił w Al. Jerozolimskie. Pod PAP-em skandowano do wykładających dziennikarzy: "Jak wam nie wstyd", "Prasa kłamie", "Chcemy prawdy". Pochód dotarł do Ronda ok. 23.00. Ludzie spokojnie rozeszli się do domów.

17.06

Już od rana w stronę otaczających Stadion Praski bryoni zdążyły pielgrzymki. O 15.30 we wszystkich sektorach czekał już na Papieża milionowy tłum wiernych. Oklaski witały pojawiające się transparenty: "Gdańsk", "Gdańska Solidarność", "Ojciec Św. Solidarność z Tobą, FSO", "Z podziękowaniem za opiekę, Solidarność Ursus", "Modlimy się za uwieczonych braci-Hutnic Warszawy", "Najserdeczniejsze pozdrowienia Janowi Pawłowi II z więzienia i podziemia przemycyca NSZZ Solidarność", "Solidarność Mazowsze", "Internowani". Ojca Św. przywitało ogłuszające: "Niech żyje Papież".

W homilii Ojciec Św. ponowił orędzie pokoju, a jednocześnie przypomniał wszystkim, że Polska ma prawo do suwerennego bytu i prawidłowego rozwoju. Zegnął się z wiernymi Papież zaapelował "ażby dzisiejszy dzień i wszystkie dni mojego pobytu, mojej pielgrzymki (...) były dniami pocieszenia, uspokojenia wewnętrznego...". Jednakże wokół transparentów "S" gromadzili się ludzie - formowały się demonstracje. Największa na moście Poniatowskiego. Po zejściu ślimakiem na Wiszostradę uformował się pochód idący od Jaracza (owacja dla aktorów pod teatrem Ateneum) do Solca i Tamki. W ciszy przeszli wszyscy koło szpitala i wyszli na Sołec. Wylot na Tanke był zablokowany przez MO. Demonstranci zaczęli skandować "Bez prowokacji", "Demonstracja pokojowa", ale milicja ruszyła do przodu. Byli bez tarcz i kasków. Spychali demonstrację do Wisły. Okrzyki: "Idź z nami", "Przejdźmy Wisłę...". Z wozu dowodzenia przez megafon padło polecenie zatrzymywania "osobników z transparentami". Milicjanci ruszyli do ataku, pałowano zatrzymanych i wciągano ich do bud. Koniec - uciekłem. (n)

NA ŁĘGACH — POZNAŃ 20.06

Poznać ich można z daleka: młodzi, ubrani zwyczajnie, jak do dalekiej podróży. Wielu po prostu w strojach turystycznych. Każdy ma spiwór, plecak, na razie czyste. Dopiero w Katowicach pojawiają się na nich wymalowane długopisem dżonie z palcami w kształcie V.

Poniedziałkowym rankiem ciągną ulicami Poznania na Łęgi Dębińskie, miejsce kolejnej papieżskiej Mszy Św.

Łęgi Dębińskie mają jako miejsce masowej uroczystości wielką zaletę - znajdują się praktycznie w sercu Poznania. Ukształtowanie terenu jest jednak niekorzystne. Gępy drzew, prawda, że piękne, ograniczają jednak widoczność, zaś poręczące gałęzie terenu sprawiają, iż znajdujący się na nich nie mają szans ujrzenia nawet wysokiego ołtarza. Praktyczni poznaniacy miejsce Mszy Św. obejrżeli wcześniej, w swych sobotnich i niedzielnych spacerach. Na Łęgi przyszedli w poniedziałek ze stołkami, drabinkami i wielką ilością rozmaitych luster i lusterek. Kwadransami stali potem odwróceniem plecami do ołtarza i jak przez peryskop wpatrywali się w odległą postać Ojca Św. Mimo dwudziestokilkostopniowego upału, stali poznaniacy w ciemnych garniturach, białych koszulach, pod krawatem. I to wcale nie tylko ci starsi i w średnim wieku. Kobiety odświętne, w pończochach.

Uczestnicy zorganizowanej kościelnych pielgrzymek z archidiecezji gnieźnieńskiej, wrocławskiej, chełmińskiej, gorzowskiej, koszalińskiej, indywidualni pielgrzymi z ponad połowy Polski prezentowali się mniej okazale. Noc spędzoną w otwartym dla pielgrzymów kościele farnym, przez wielu po prostu na Łęgach, widać po nich wyraźnie. O dziewiątej rano, tuż przed przybyciem Papieża, na Łęgach stoi już olbrzymi tłum. Drogi dla karettek zajęte przez zniechęconymi tłum.

Zawodzi organizacja zaopatrzenia. Brak stoisk z napojami, po szklankę wody sodowej stoi po pięćdziesięciu spragnionych. Nie zawodzi tylko niezawodna milicja. Wszędzie pełno mundurów. Poprzedniego dnia wieczorem po mieście krążyły patroli ZOMO w mundurach polowych. Pod poznańskimi krzyżami liberalizacja - do tej pory milicjanci zbierali i palili kwiaty składane pod pomnikiem, teraz zaś pozostawiają je, spisując tylko składających. Na dachach domów w pobliżu ołtarza - snajperzy w mundurach polowych. Sam ołtarz został dodatkowo osłonięty z 2 stron kuloodpornymi szybami.

Domy przy Łęgach udekorowane fantastycznie. W oknach flagi, papieżskie harwy narodowe, zdjęcia Papieża, plakaty, kwiaty. To samo w całym mieście. Żadne z polskich miast nie miało i nie będzie mieć takiej oprawy.

Łęgi mają 27 ha powierzchni, ale sektor dla wiernych zajmują znacznie mniej miejsca. Te z tyłu zabezpieczone są do połowy, w bliższych niedłuzki tżok. Ilu przyszło wiernych? Nikt nie wie.

Nad morzem czołw flagi i transparenty. Przeważają religijne hasła grup parafialnych, flagi papieskie. Nieliczne tylko napisy wymalowano solidarnościowym literactwem, tak jak "Riaogard wita Papieża". Nagle tuż po 9-tej z lewej strony, obok ołtarza rozwija się biało-czerwona flaga z napisem "Solidarność". Okrzyki radości, oklaski. Po półgodzinnym oczekiwaniu na spóźniający się nieco biały helikopter Ojca Świętego nagle nad różnymi sektorami rozwijają się flagi i transparenty ze znajomym krojem liter: "Solidarność Szczecin", "Szczecin", "Solidarność", "Gdańsk", "Gdańsk czeka" i wielki transparent "Solidarność Gdańsk" z wymalowaną w środku czarną więzienną kratą. Wreszcie pojawia się transparent warszawskiego liceum "Revtan", tak widoczny na płycie warszawskiego stadionu, w pochodzie na Powiśle, w Częstochowie. Ludzie biją brawo, stają na palcach, wyskakują ponad tłum. Związkowych napisów i emblematów coraz więcej nad głowami. W tym rozgwarze niknie warkot papieskiego śmigłowca. Dopiero dzwony uświadamiają wiernym, że Ojciec Święty wylądował.

Papież, w aswiecie 20 koncelebransów, pojawia się przy ołtarzu. Cichną powitane okrzyki i skandowania. Rozpoczyna się Msza Św. Nad głowami wiernych lusterka, wielu siedzi innym na ramionach i głośno onowiadają co widzą.

Jan Paweł II przeprowadza ceremonie beatyfikacji Matki Urszuli Ledochowskiej. Po wypowiedzeniu formuły beatyfikacji odsłonięty zostaje stojący obok ołtarza obraz błogosławionej.

W największym napięciu słuchają jednak zgromadzeni homilii papieskiej. Jest piękna. Jan Paweł II ma mocny, czysty, dzwiczny głos. Przypomina, że Poznań jest kolebką chrześcijaństwa i chrześcijańskiej kultury w Polsce.

Dalej mówi Papież o pracy, o znaczeniu wysiłku wielkich poznańskich społeczników. Zwraca się przede wszystkim do wielkopolskich i w ogólności wszystkich polskich rolników. Padają słowa o wielkości, niezbedności i godności polskiego rolnika. Zebrani przerywają długimi oklaskami.

Tylko raz oklaski są burzliwsze. Wtedy, gdy padają słowa o dwóch krzyżach na pamiątkę ofiar 56 roku i zaraz znowu, gdy Papież stwierdza: "To miejsce jest czczone przez społeczeństwo Poznania i Wielkopolski. Pragnę więc i ja również uklęknąć w duchu na tym miejscu i żyć chęć..."

Po homilii nad zbraniami w środkowych sektorach nagle rozwija się wykonany solidarnościowym krojem liter transparent "Św. Stanisław Kostka". Po słowach "Idźcie, ofiara spełniona" setki tysięcy ludzi nagle już nie zaśpiewało, ale ryknęło "Boże coś Polsko". Zanim przebrzmiało Boże... nie ma nikogo, kto nie stałby z wyciągniętymi dwoma palcami. Słowa "Ojczyzno wolna racz nam wrócić Panie!" brzmią tak potężnie, że wszyscy z uśmiechami radości i tryumfu oglądają się na sąsiadów, choć przecież powinni raczej płakać.

Jeszcze Papież jest na zegach, gdy ksiądz kierujący zakończeniem uroczystości informuje przez mikrofon, iż zagubione dzieci są do odebrania u milicjantów w milicyjnym żobku.

Pozostali milicjanci blokują drogę wchodzącym z zegów, aby nie mogli zhlizzyć się do Pomnika Czerwca. Grupa ok. 700 demonstrantów idących z flagami i transparentami pod pomnik, ZOMO rozprasza przed dojściem do celu. Po południu milicjanci spisują wszystkich zatrzymujących się obok pomnika.

Gdańskie, szczecińskie i warszawskie flagi idą, znowu do plecaków i spiworów. Ich właściciele spieszą się. Jest szansa, że jeśli we Wrocławiu znajdą jakiś kat, wreszcie przespią noc.

Karolina

U GÓRNIKÓW — KATOWICE 20.06

Na dawnym lotnisku w Muchowcu zebrało się ok. 2 mln ludzi. Mszę Św. odprawianą przez Jana Pawła II poprzedziło nabożeństwo celebrowane przez kardynała Króla z Filadelfii. Lądujący papieski helikopter powitały rzesiste oklaski i skandowane okrzyki: "Niech żyje Papież". Przyłot Papieża do Katowic poprzedziła ulewa, w trakcie mszy nastąpiło prawdziwe oberwanie chmury.

Wspaniała homilia papieska poświęcona sprawiedliwości i miłości społecznej, pracy, godności pracy i jej sensowi była wielokrotnie przerywana brawami i okrzykami: "Niech żyje Papież". Największa brawa towarzyszyły słowom Ojca Św. traktującym o koniecznej zapłacie za pracę, zapewniającej godny byt ludziom pracy; przypomnieniu Sierpnia '80 i "Solidarności" w jednoznacznie pozytywnym kontekście, jako ruchu, na który zwrócone są oczy całego świata, ruchu, który umioma się o godność pracy. Najdłuższe brawa, którym towarzyszyło wciągnięcie rąk w geście zwycięstwa, nastąpiły po stwierdzeniu Jana Pawła II, że struktury społeczne, będące formą wyrażenia pragnień świata pracy nie są łaską ze strony państwa, lecz niezaprzeczalnym prawem wszystkich ludzi pracy.

Było niewiele sztandarów i transparentów, nie tylko "S", ale nawet witających Ojca Św. Milicja i służby porządkowe sprawdziły wiele osób i plecaków. Konfiskując wszystkim znalezione kije. Za to same Katowice były udekorowane lepiej niż Warszawa, prawie nie było okien bez okolicznościowych papieskich, kościelnych lub maryjnych emblematów. Pielgrzymi z parafii w Piekarach Śl. mieli plakietki z napisem "Piekarzy", wypisane charakterystycznym, czerwonym piśmem "Solidarności".

Wierni zaczęli się rozchodzić jeszcze zanim Jan Paweł II zakończył nabożeństwo (ok. 20.10). Kilkaset tys. osób pozostało jednak na lotnisku, by po nawiedzeniu przez Ojca Św. katedry w Katowicach, towarzyszyć odlotowi i pożegnać Go. Pozostali rozchodzili się w milczeniu.

ŚPIEWAJCIE! — WROCŁAW 21.06

Na powitanie Jana Pawła II wrocławianie czekali gromadząc się już poprzedniego dnia na miejscu mszy. Ulice udekorowane. Kwiaty. Czas oczekiwania zakłóciły "wzmocnione patrole milicyjne", zatrzymania "podejrzanych" przez SB na kilka godzin. Był zadane pytanie: "co będzie robił zatrzymany podczas wizyty Papieża?". Tęgo rodzaju formy represji nie były jednak zbyt częste. Inną ich formą, było filmowanie okien ulicy. Wrebla przez WSW. Okna te, przyozdobione dekoracjami związanymi z pielgrzymką Ojca Św., należały do mieszkańców oficerów WP. W samym dniu przybycia Jana Pawła II do tych mieszkań przyszli oficerowie WP: z rozkazem zdjęcia symboli. Wiele rodzin zastosowało się do tych poleceń.

W miejscu powitania Papieża i mszy Św. na 2 godz. przed przyjazdem Ojca Św. wierni rozpięli transparenty hasła "S" Wrocławia, Gdańska i innych miast. Transparenty z symbolami "S" Walczącej KOR-u, Ojca Św. witano skandując: "Niech żyje Papież", "Niech żyje Solidarność", "Pozdrowienia z podziemia". Jeszcze nieprzygotowani na biało-czerwonych flagach malowali szminką hasła solidarnościowe. Tysiące wiernych z wpiętym znaczkiem Związku. Ubrana w biało-czerwone narodowe stroje młodzież akademicka Politechniki i Uniwersytetu przybyła ze sztandarem NZS. Wcześniej z grupy studentów Uniwersytetu Wrocławskiego wzięcia w górę kilka balonów ze sztandarem NZS.

U stóp ołtarza, z kilkumetrowej wysokości krzyżem z Chrystusem Zmartwychstałym, witano Biskupa Rzymu Kościelną i narodową pieśnią, witano z wiarą. Owacyjnie powitano delegację z "Bohaterkiego Lubina".

"Jest w całej Polsce ogromnie wielu ludzi, którzy żakną, i pragną sprawiedliwości". "Przynoszę wam-mówił Papież-solidarność moją i Kościoła".

Wrocław jest rozśpiewany. Śpiewajcie jak najwięcej. Śpiewajcie teraz, tutaj. Śpiewajcie wszędzie. Śpiewajcie w domach. Śpiewajcie na ulicy. Tymil mniej więcej symbolicznymi słowami, zwróconymi do półtora-milionowej manifestacji wiary, zakończył polski Papież mszę Św. na wrocławskich Partyńcach.

Po mszy, ul. Armii Radzieckiej w kierunku ul. Powstańców Śl. ruszył pochód skandując swoje oddanie i "Solidarności". Na kilkaset metrów przed Ośrodkiem PRiTV pochód został zatrzymany przez oddziały ZOMO, lecz wkrótce potem, kiedy manifestanci zaczęli skandować: "Rzućcie pały, chodźcie z nami", oddziały opuściły swoje posterunki, pozwalając przejść manifestantom. Na ul. Drukarskiej pochód przerwał kordon milicji idący dalej. Z milicyjnego helikoptera, krążącego nad manifestacją, kilkakrotnie nawoływano do rozjeżdżenia się. Pierwszy atak ZOMO przy użyciu armatek wodnych i pałek nastąpił przy hotelu Wrocław-miejsca-częstych, stard z MO. Nie była to jednak ostatnia ingerencja ZOMO w czasie wrocławskiej wizyty Papieża. SB zatrzymywała grupy ludzi odpoczwających, pożywiających się po trudach pielgrzymki. Przypadki aresztowań miały miejsce również wśród wiernych witających Papieża przy Katedrze na Wyspie Piaskowej. Los tych osób jest jeszcze nieznanym. (Teleks)

NA GÓRZE ŚW. ANNY — 21.06

W homilii Papież podkreślił historyczne związki Śląska Opolskiego z Jasną Górą. Opisał dzieje religijności polskiej na Śląsku. Msza Św. w pięknej i leśnej i polnej scenerii. Drogi dojsca-scieżkami polnymi. Dużo pielgrzymek pieszych, nawet po 60 km. Liczna młodzież. Drugi moment (po Częstochowie dla młodzieży) kiedy Papież podjął dialog z zebranymi, był rozradowany, rozluźniony. Po odpowianiu przez zebranych "Stu lat": "Pierwszy raz słyszę, żeby nieszpory rozpoczynać od "Stu lat". To jakaś nowa liturgia... Młodzież: "Zostan tutaj" Papież: "Nawet chętnie, tylko za trudno byłoby tu prznieść bazylikę św. Piotra". Młodzież: "Pomożemy."

PAPIEŻ Z NAMI — KRAKÓW 22.06

We wtorek, 21.06 na Błoniach krakowskich zgromadziło się kilkaset tys. ludzi, by powitać Ojca św. Choć przylot Papieża opóźnił się, tłum nie tylko nie marzał, ale rósł z godziny na godzinę. Jan Paweł II wylądował na Błoniach ok. 20.40. Przywitały go entuzjastyczne oklaski i chóraine: "Niech żyje Papież". W tłumie było kilkanaście sztandarów i transparentów "S", m.in. "Ojciec Święty zawsze z Tobą-Solidarność" oraz dziesiątki m-ałych, biało-czerwonych chorągiewek z napisem "Solidarność". Po wyjściu Papieża z helikoptera zebrani skandowali: "Chodź do nas" i "Zostań z nami".

Kilkadziesiąt min. po przyjeździe Papieża w gestwach spacerze mieszkańcy Krakowa, zaczął narastać tłum pod budynkami Kurii Metropolitalnej. Przy olbrzymim aplauzie Papież w końcu uległ okrzykom "Chodź do nas". Przemówił z okna ok. 22.40, już po odwołaniu modlitwy usiłował pożegnać się ze zgromadzonymi. Przerwano mu okrzykami: "Zostań z nami". Jan Paweł II powiedział: "Cztery lata temu zachowywałem się jak dzieci, bo byłem młodym Papieżem. Teraz jestem starym Papieżem, doświadczonej i nie dam sobą kręcić". Po odpiewaniu "Maryjo, Królowo Polski", Papież udał się na spoczynek. Zebrani trwali jednak pod budynkami Kurii do drugiej w nocy.

W drodze 22.06 na krakowskie Błonia wierni ciągnęli od wczesnych godz. rannych. Wielu spędziło na Błoniach noc.

Tłum zupełnie inny niż w Katowicach-odświętny, nieszczęśliwy flagami, transparentami, kwiatami. Było co najmniej kilkadziesiąt sztandarów i transparentów "S", "S"RI i "NSZ-u". Widoczne były liczne flagi węgierskie.

Nabożeństwo beatyfikacyjne oo. Rafała Kalinowskiego i brata Alberta-Józefa Chmielowskiego nieprzypadkowo było jednym z ostatnich elementów drugiej pielgrzymki naszego Papieża po Polsce. W homilii Jan Paweł II podkreślił, że obaj studzy Boży cierpieli za Ojczyznę i byli prześladowani przez zaborców.

Wśród wręczających Papieżowi dary znaleźli się m.in.: "przedstawiciele zakładów pracy Małopolski", jak zapowiedział prowadzący ceremonię ksiądz. Przedstawicielami byli: przew. ZR NSZZ "Solidarność" Małopolska Maciej Sikora, v-przew. Stefan Jorczak, członek Prezydium ZR Tadeusz Piekarczyk. Wręczyli oni Ojcu św. obraz Matki Boskiej Częstochowskiej namalowany w obozie dla internowanych w Łańcuchu. Na obrazie znajdują się napisy w języku polskim, u dołu "Internowani 82". Papież przeprowadził z nimi krótką, najwyraźniej serdeczną rozmowę.

Nabożeństwo zakończyło odpiewanie "Boże coś Polskę" z rękami podniesionymi w geście zwycięstwa. Po mszy rozrzucono ulotki wzywające do pokojowego marszu do Nowej Huty-Mistrzejowic oraz wzywające do witania i żegnania Papieża w Mistrzejowicach okrzykiem "Ojciec ratuj".

Pochód uformował się od razu przy wychodzeniu z Błoni o 13.00. Pielgrzymi ze sztandarami i znaczkami Związku spokojnie przechodzili koło licznych milicjantów. Po kilku minutach marszu było już kilkadziesiąt tysięcy. E wielu okien słychać było podzwonienia. Okrzyki ródem z całej Polski: "Nie ma wolności bez Solidarności", "Wzdrowienia dla podziemia", "Nie zabijaj za pieniądze", "Chodźcie z nami, nie z państwem, demonstracja pokojowa nie rzuca kamieniami".

Nad pochodem krążył helikopter, przez megafony wzywał do spokoju, do rozjeżdżenia się. Nikt się tym jednak nie przejmował. Na trasie pochodu nie widać było ani jednego milicjanta. Kilkuś stało tylko przy wjeździe na Montalupich. Głośnymi okrzykami pozdrawiano więźniów politycznych. Po wyjściu z centrum trasa prowadziła wśród pol. Na plac przed kościołem, który miał być właśnie konsekrowany ludzie weszli w cisy, swarta grupą, z rozwiniętymi sztandarami, palcami prawej ręki wysoko w geście V. Notarzy również grupy rozproszone przez ZOMO na skrzyżowaniu z ul. Karmelicką-ustawiono tam barierę w poprzek szosy.

NOVA HUTA 22.06

Nowa Huta została udekorowana dużą liczbą plakaczków: "Solidarność Nowa Huta wita Jana Pawła II". Na wierzchołku komina elektrowodprowodu w łęgu zawieszona została biało-żółta kościelna flaga (SB mimo intensywnego dżedstwa nie znalazła sprawców). Początkowo "Solidarność" w Nowej Hucie wypuściła serię kopert z okolicznościowymi stemplami i znaczkami. Trochę wcześniej niż planowano, bo przed 17.00 rozpoczęła się konsekracja kościoła w Mistrzejowicach-Nowej Hucie. Na tym nabożeństwie pojawiło się kilkadziesiąt nowych haseł i sztandarów "S", m.in. "Ojciec Święty usłysz głos zła krat-Solidarność Więzionych", sztandary "S" i Nowej Huty, Kielce, Ostrowca.

Corąco przyjęte zostały słowa Papieża o godności pracy, przerywane częstymi oklaskami, okrzykami "Niech żyje Papież", "Sto lat". Na okrzyki tłum "Ojciec ratuj"

Papież powiedział, że towarzyszy Polakom codzienną modlitwą i troską, a na okrzyki "Papież z nami" powiedział: "Jedli wy z Papieżem to Papież z wami". Nabożeństwo zakończyło "Boże coś Polskę" z rękami wyciągniętymi w geście zwycięstwa.

Po nabożeństwie duża część zgromadzonych uformowała się w pochód, który ze sztandarami "S" i flagami narodowymi ruszył ul. Srebrnych Orłów i Majakowskiego. Skandowano: "Dziś nie biją-chodźcie z nami", "My z Panieciem, Papież z nami", do milicjantów: "Rzućcie pały, chodźcie z nami", "Przebaczymy". Kilkunastu milicjantów, którzy zaczęli przesuwac się równolegle do pochodu, otrzymało brawa. Przez cały czas skandowano: "Nie ma wolności bez Solidarności", "Polska to my", "Jest nas 10 milionów", "Prowadź Lechu do zwycięstwa", "Chcemy Iocha nie Wojciecha". Do chodzących do kościoła w Bieńczycach-Arki (kościół nazywany jest z racji swej architektury "Zodiak na morzu czerwonym") po odpiewaniu "Roty" i "Boże coś Polskę" skandowano: "Bogdan Włosik-pamiętamy". Przed kościołem, naprzeciwko miejsca, gdzie został zamordowany, pochód zatrzymał się. Na miejsce, jego śmierci ułożył się poczty sztandarowe, złożono kwiaty i uczczono jego pamięć minutą milczenia. Ulicami Kocmyrzowską, Bieńczycką i Al. Pokoju pochód ruszył w kierunku Krakowa.

Na wysokości Łęgu drogie demonstrantom zagroziła milicja. Wyszarpnięto z tłumy 2 osoby i zatrzymano. Ksiądz, który dość szybko zjawił się na miejscu, podjął się mediacji i na jego prośbę zatrzymanych wypuszczono, co było warunkiem demonstrantów przed rozpoczęciem się. Przed Krakowem pochód zawiązał się na nowo i doszedł do ul. Franciszkańskiej w nieco uszczupionym składzie. W Nowej Hucie brało w nim udział ponad 100 tys. ludzi, w tym wielu starszych, duchownych i matek z dziećmi.

Setki tysięcy oczekiwały na wyjazd Papieża po zakończeniu Synodu z Wawelu. Spiewano pieśni religijne. W nocy wierni oblegali ponownie budynki Kurii. Wywoływany wielokrotnie Papież ukazał się zebrany i o północy odwdził z nimi Anioł Pański. Był to jak powiedział-pierwszy w jego życiu przypadek, gdy odprawiał Anioł Pański w nocy. (muni)

LOTNISKO

23.06

Pożegnaniu w Balicach sprawowali głównie oficjale rządowi i kościelni-na miejscach dla ludu-też prze-ważali funkcjonariusze. Dwaj mężczyźni w strojach krakowskich nie zdążyli przebrać się z długich butów i bryczesów(modą KBW), liczni "pielgrzymi" legitymowali się nie dowodami osobistymi, lecz służbowymi legitymacjami. Ok. 1,5 km od lotniska zgromadził się liczny tłum; to on przebił się śpiewem i okrzykami do mikrofonów TV podczas przemówienia Jabłońskiego.

KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA RKS DOLNY ŚLĄSK

26.05.83 odbyło się posiedzenie RKS, podczas którego dokonano wyboru przewodniczącego. Przewodniczący tymczasowo postuluwał się hasłem pseudonimem Witold. W trakcie posiedzenia omówiono działania zmierzające do zwiększenia operatywności RKS oraz zwiększenia bezpieczeństwa struktur związkowych.

Eugeniusz Szumiejko w swoim oświadczeniu podkreślił, że zna osobiste "Witolda" oraz, że przedstawił go TKK. "Witold" wziął już udział w jednym posiedzeniu TKK. "Witold"

kartki z fso 12

1.06, w Międzynarodowy Dzień Dziecka FSO uczciło pamięć bestialsko zamordowanego Grzegorza Pysejka złożeniem wieńców na jego grobie oraz 15 min. strajkiem, w którym na poszczególnych zakładach uczestniczyło 35-95 robotników. Po pracy część załogi wzięła także udział w demonstracyjnym przemarszu od bram fabryki do Ronda Starzyńskiego. Zaskoczona dyrekcja nie interweniowała. Jedynie od paru dni bram fabryki strzegą umundurowani przedstawiciele Obrony Cywilnej Kraju, zaś z Zakładu Budow Obrabiarek niemal wszyscy pracownicy zostali przeniesieni do Odlewni i Spawalni. Korespondent Wojenny

DETERMINUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM, w. in. w. tys. zł.): Plastycy w-w-0,65, Wirus-10, Bahbina-4, Rzem-2, Krawiec-1,8, Zdeterninowany-0,5, Babcia-0,5, JIL-0,25, POW-1, Reklama-0,5, L. T. 2-2,3, Zula-1, Zienia-1, Ryby-0,5, Krystyna-1,5, Znajomy na bezrobotnych-2, Folwark-2, Piotrus-1, Germania-3,45, Moli na FON-1, Dzwonek-0,5, Frycz na FON-0,6, BIO-1, Agnieszka-1,1, Projekt-5, Alicja-1, File-2, Wiatrak-9, Koszyk 50-5, LO M/N-0,5, Mark2-0,5, Zuza-0,6, Konar-0,6, CHEM VI-1, P. Władzio-0,2, Orly-6, Sara-0,5, Góral na RKW-3, Dziekujemy Matce za ofiarę, Pozdrawiamy Przyjaciół z Ryżu A-5, Fix-5, 2A 2,15, Szufła-1,4.

Informujemy naszych Czytelników, że 64 nr TYGODNIKA WOJENNEGO ukaże się z datą 4.08. Przepraszamy.

przekaz innym